

Wczytując się w Pisma Maksymiliana Kolbego możemy dostrzec ogromną ufność w Opatrzność Bożą i matczyną opiekę Maryi. Dawała mu ona siłę do praktykowania ascezy i życia modlitwy, dzięki którym możliwa była tak wspaniała i dynamiczna działalność apostołska.

Niezwykłe w tym wszystkim jest to, że Maksymilian ciągle podkreślał swoją małość – uważał, że jest niczym oraz całkowicie akceptował i przyjmował wszelkie przeciwności. To świadectwo jego życia potwierdza, że najbardziej wartościowe i skuteczne apostołstwo charakteryzuje się obecnością i umiłowaniem krzyża. Nawet w najbardziej bolesnych okolicznościach Ojciec Kolbe nie bał się pracować ze wszystkich sił dla swojej rodziny franciszkańskiej, dla Rycerstwa i jeszcze zechciał iść z Dobrą Nowiną do krajów misyjnych. To modlitwa i różaniec w szczególności pozwalały mu zdobywać siły i wytrwałość nawet w najciemniejszych momentach i w sytuacjach, wymagających ogromnego, heroicznego wysiłku.

Ku do refleksji:

1. Które słowa z Psalmu 116 najmocniej poruszają moje serce? Dlaczego? Do jakiej sytuacji w moim życiu się one odnoszą?
2. Czy potrafię zaufać Bogu nawet „w największym ucisku”? A w jakich sytuacjach jest mi najtrudniej zaufać? Dlaczego tak się dzieje?
3. Czy potrafię się zgodzić na cierpienia i trudności, jakie pojawiają się w moim życiu? Czy je przyjmuję? Czy potrafię, jak Maksymilian znieść sytuację, w której wola Boża jest inna, niż moja?
4. Co mówię Bogu, kiedy pojawia się w moim życiu cierpienie? Jak wygląda wtedy moja modlitwa? Czy jest w niej wtedy miejsce na dziękczynienie?
5. Co dodaje mi sił w bólu, trudnych sytuacjach? Do kogo kieruję swoje pierwsze kroki – do Boga czy do ludzi? Co chciałbym zmienić w tej kwestii?

Modlitwa na zakończenie:

Tajemnica różańca: Ukoronowanie NMP na Królową nieba i ziemi.



MATERIAŁY FORMACYJNE

DLA WSPÓLNOT RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

LISTOPAD 2016



OJCIEC MAKSYMILIAN KOLBE MĘCZENNIK MIŁOŚCI I ZNAK BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

Intencja modlitewna na listopad:

Abyśmy nawet w chwilach ciemności i niepewności potrafili wzywać miłosierną miłość Boga.

Pismo Święte:

Ps 116

Alleluja. Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania, bo ucha swego nakłonił ku mnie w dniu, w którym wołałem. Oplotły mnie więzy śmierci, dosięgły mnie pęta Szeolu, popadłem w ucisk i udrękę. Ale wezwałem imienia Pańskiego: "O Panie, ratuj me życie!". Pan jest łaskawy i sprawiedliwy Bóg nasz jest miłosierny. Pan strzeże ludzi pełnych prostoty: byłem bezsilny, a On mię wybawił. Wróć, moja duszo, do swego spokoju, bo Pan ci dobrze uczynił. Uchronił bowiem moje życie od śmierci, moje oczy - od łez, moje nogi - od upadku. Będę chodził w obecności Pańskiej w krainie żyjących. Ufałem, nawet gdy mówiłem: "Jestem w wielkim ucisku". Powiedziałem w swym przynębieniu: "Każdy człowiek kłamie!" Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego. Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem. Drogocenną jest w oczach Pana śmierć Jego czcicieli. O Panie, jam Twój sługa, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy: Ty rozerwałeś moje kajdany. Tobie złożę ofiarę pochwalną i wezwę imienia Pańskiego. Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem, na dziedzińcach domu Pańskiego, pośrodku ciebie, Jeruzalem.

Teksty pomocnicze:

Fragment Listu do o. Kornela Czupryka (296), Pisma, cz. I, s. 430.

Trudności tu bardzo dużo. Nawet między księżmi (jak zresztą i w Polsce było). Biskup tokijski tyle mi zarzutów na "Rycerza" podawał, że widziałem, jak tam w stolicy napompowane. Aż się czasem sam sobie sprzeciwiał - widać, że od innych uzbierane racje. Ale wobec faktów nawróceń był bezbronny. Nawrócenia nie ustają i poprzedniej niedzieli przyszła poganka z księdzem podziękować za nawrócenie. Pisała przedtem nam, że chce się nawrócić.

Fragment artykułu św. Maksymiliana pt. Na różaniec... (1015), Pisma, cz. II, s. 733.

W serca zbolale spływa balsam ukojenia, w duszę zrozpaczonych świta znowu promyk nadziei. Biedni, spracowani, uginający się pod brzemieniem trosk, kłopotów i krzyżów czują coraz jaśniej i wyraźniej, że nie są sierotami że mają przecież Matkę, która zna ich bóle, współczuje cieszy i wspomaga. Czują, że jeszcze trochę cierpienia a nastąpi nagroda, nagroda wieczna, nieskończona, że nawet warto tu pocierpieć w tem króciutkiem życiu, by zmasać popelnione winy i dać dowód swej miłości Bogu, rozumieją że w cierpieniu dusza się czyści jak złoto w ogniu, odrywa od przemijających mamideł, które świat szczęściem nazywa i, unosi wyżej, nieskończenie wyżej, do źródła wszelkiego szczęścia, Boga. Widzą, że w Nim tylko może dusza spocząć, a wszystko inne: to za mało....

Fragment artykułu św. Maksymiliana pt. A Słowo Ciałem się stało... (1088a), Pisma, cz. II, s. 515.

Spróbuj uciekać się do Niej, jak małe dziecię do ukochanej najlepszej Matki, choćby tylko wzywając Jej świętego Imienia "Maryja" ustami czy sercem w trudnościach życia, ciemnościach i słabościach ducha, a przekonasz się, co może Maryja i kim jest Jej Syn, Jezus Chrystus.

Rozważanie:

Św. Maksymilian wiele razy w swoim życiu przeżywał czas próby, który był dla niego jednocześnie czasem wielkiego oczyszczenia. Jest to typowe doświadczenie na drodze mistycznego rozwoju. Miało to miejsce przede wszystkim podczas dwóch hospitalizacji z powodu gruźlicy w Zakopanem (od 11 sierpnia 1920 do kwietnia 1921 oraz 18 września 1926 do 13 kwietnia 1927). Św. Maksymilian był wtedy zmuszony do życia poza domem zakonnym. Jako młody kapłan przeżył to jako czas wielkiej próby. A przecież poświęcił swoje życie Niepokalanej, oddał je, aby ewangelizować, głosić Jezusa – a tu, z powodu choroby i leczenia musiał pozostawać unieruchomiony w jednym miejscu...

Ostatecznie przyjął to cierpienie pokornie ofiarując je Bogu w miłości. Dzięki takiej postawie Maksymilian mógł odkryć, jak ważny był dla niego czas fizycznego cierpienia podczas którego rozwinął niezwykle apostołat, który w przyszłości okazał się jego życiową drogą. Apostołat, który polegał na życiu Krzyżem, na przyjęciu cierpienia i doświadczenia – na ufnym zawierzeniu woli Bożej, aby we wszystkim okazała się chwała Boża i by ta ofiara mogła przyczynić się do zbawienia dusz. To właśnie podczas pobytu w Zakopanem, poprzez liczne trudności, odcięcie od rodzącego się Rycerstwa Niepokalanej, od współbraci, bardzo boleśnie doświadczył samotności, wyobcowania, a jednocześnie doznał oczyszczenia i otrzymał łaski, by niezmordowanie głosić Królestwo Boże i miłość Niepokalanej do człowieka.

Ojciec Kolbe przez całe swoje życie przeżywał problemy zdrowotne. Zarówno w Polsce, jak i podczas pobytu w Japonii odczuwał ciężar niepewności swojego zdrowia, a jednocześnie z wielką cierpliwością przyjmował wszystko, polegając całkowicie na trosce Niepokalanego Serca. To postawa dziecka, które składa wszystkie swoje nadzieje w Panu. Maksymilian całkowicie zaufał Bogu również wówczas, kiedy po narodzinach i rozwoju japońskiej misji rozpoczęły się trudności wynikające ze specyfiki kulturowej i gospodarczej tego kraju. Wszelkie doświadczenia i cierpienia ofiarowywał w intencji trudności, jakie napotykała misja japońska. To silna wiara i ufność rozpałały jego zapał misyjny i przynosiły owoce, chociażby w postaci wielu nawróceń tubylców na katolicyzm.